

Numer 55.

GAZETA WARSZAWSKA

WE SRZODE DNIA 9. LIPCA ROKU 1777.

Z Warſzawy dnia 9. Lipca.

Oſtatnie wiadomości donoſzą o doyściu do Dworu *Londyńſkiego* przez *Irlandyą* nowiny, iż przedugodnie do Pokoiu Punkta między *Anglią* y Koloniami *Amerykańſkiemi* ſą umówione, y wſzelkie nieprzyiacielſkie kroki z obuſtron iuż zawieſzono, aż póki Generał *Howe* z bratem ſwym nieodbiorą odpowiedzi z *Londynu*, na iakich pomienionego pokoiu punktach przeſtać maią. Gazeta publiczna, rzecz tę oznaymuiąca dodaie: „ Jeżeli ta nowina prawdziwa ieſt (o którey wątpić ieſzcze można) Kongres *Amerykańſki* zechce profitować z tego przeciągu czaſu, nakłaniaiąc do woyny inne Mocarſtwa za ſwą ſtroną: czego ieśli nie dokaże, na pokoy iakiżkolwiek acz dla ſiebie uciążliwy zezwolić koniecznie będzie muſiał. Wſzakże niektórzy Politycy mówią, iż za uczynieniem tym ſpoſobem pokoiu, widzą iuż oni takie nieuchronne przyſzłe okoliczności, które pewne Mocarſtwa gwałtem potym pociągną do woyny, nierównie dla nich niebeſpiecznieyſzey, aniżeli byłaby ta, którey teraz dobrowolnie roſpoczynać niechcą.

Z Leydy dnia 11. Czerwca. *Londyńſkie* 6. Czerwca nowiny potwierdzaią wiadomość o wyzwoleniu Kapitana *Cuningham* z całym ekwipażem. Statek z *Dunkierki* 4. Czerwca tam przybyły ią przywiozł. Na wſtawienie ſię Doktora *Franklin*, nie tylko mu y ludziom iego wolność, ale y ſtatek iego wrócono, z tym iednakże warunkiem, aby odtąd zdobyczy do *Dunkierki* nie prowadził, iako do Portu zbyt *Angielſkich* brzegów bliſkiego. Wſzakże nie ſłychać o tym, żeby *Francya* paku poczty 29. Kwietnia dochodzić miała; chociaż odyſkanie onego, równie albo y barziey tykało ſię ukontentowania W. *Brytanii*, ba y powſzechnego dobra handlu, iak przywrócenie ſamego batu.

Z Carogrodu dnia 3. Maia. *Mehemet-Effendi*, *Kiaya*, albo namieſtnik *W. Wezyra*, złożywſzy ſwóy urząd, otrzymał zlecenie, aby roczne od W. *Sułtana* podarunki do *Meki* zawiózł: *Suleiman-Effendi*, pierwſzy W. *Wezyra* Sekretarz na mieyſce iego naſtąpił. Zda ſię, iż wygnanie *Dewlet-Guerai* z *Krymu*, uczyni koniec zamieſzkom na tey *Półwyſpie*, y ſporom o nią między *Roſſyą* a *Portą* powſtałym. Skoro ta o tym ſię dowiedziała, y że Han przepędzony dąży do tey Stolicy z żonami y dziećmi, tylko 12. maiąc przy ſobie *Murzow* albo ſzlachty *Tatarſkiey*, którzy nierozdzielney nieſzczęsliwemu dotrzymali przyiaźni, zaraz wyſłała przeciwko iemu Officera znacznego, żeby go pod *Adryanopol* zaprowadziwſzy, w bliſkich dobrach oſadził: ma on tam z familią y aſſyſtencyą ſwoią póty zoſtawać, póki do oſtatniego ułożenia tey całey ſprawy nie przyidzie. W tym czaſie, który mimo przyłożenia ſię *Porty*, *Krymſkim* zamieſzkom koniec uczynił, woyna teyże *Porty* z *Perſami* daleko pomyślnieyſzym dla niey trybem poſzła. Podług wydanych ze Dworu wiadomości, Baſza *Ottomańſkim* rządzący woyſkiem w *Bagdadſkiey* Prowincyi, nie tylko ma nadzieię bliſką wyſadzenia z *Baſſory* garnizonu *Perſkiego*; ale też o śmierci *Regenta Perſkiego* donoſi. Ważnieyſze to ſą nowiny, iako żeby przed potwierdzeniem ſwoim, miały wiarę.

Z Petersburga dnia 29. Maia. Graf *Rabetzoni*, który

Brygadiera Grafa *de Byland* w poiedynku zabił, teraz od Rady Woyſkowey, na oſądzenie iego wyznaczoney, ſkazany ieſt na 6. mieſięczny w ſwym pokoiu areſzt, rachuiąc od dnia pierwſzego oſądzenia iego; toż dopiero na granicę przeprowadzony będzie, z tym zakazem, aby więcey nigdy w *Roſſyi* nie poſtał.

Z Sztokolmu dnia 27. Maia. Wichrzyciel pewny, ſzukaiąc korzyſci w drożyznie, ktòrą przyſkąpe lata przeſzłego żniwa ściągnęło na *Finlandyą*, poduſzczył był Xięſtwa tego obywatelów, żeby nie tylko narzekania ſwe płonne u ſamego Tronu ſkładali, ale też wybieraniu podatkow oporem gwałtownym przeciwili ſię: lecz gdy wyrozumiał, że go za to Sąd Powiatu *Abo* ściga; za Granicę nieſpokoyną głowę ſwą unioſł.

Z Berlina dnia 3. Czerwca. Król Jmć, w zupełnym ſtanie zdrowia z *Magdeburſkiego* Popiſu powróciwſzy, kilka dni tylko w *Potzdam* wypoczął y zaraz na dalſze *Pomorſkie* y *Zachodnich Prus* Popiſy wyiechał. Xiąże *Karól Lichtenſtein*, woyſk *Auſtryackich* Generał, dla odwiedzenia Xiążęcia Jmci *Henryka*, do *Rheinsberg* udał ſię.

Z Bononii dnia 27. Maia. Xiąże *Grimaldi*, mianowany Poſłem *Hiſzpanii* do *Rzymu*, z *Genuy* tu przybył w niedzielę, a wczora w dalſzą puścił ſię drogę. Podczas bytności ſwey w *Genuy*, odebrał od Monarchy ſwego podarunki, które W. Xiężnie *Toſkańſkiey*, Córce J. K. Mci, przez ręce iego oddane być maią.

Z Tunetu dnia 5. Maia. Algierſka Xebeka przyprowadziła tu 14. Kwietnia Statek *Neapolitańſki* pod Komendą Officera *Genueńſkiego*, maiący 24. harmat ſpiżowych, 70. moździerzów takichże, y 150. ludzi ekwipażu, między ktoremi znayduie ſię 30. *Albanów*. Tak ważna od *Barbaryiſkiego* Statku otrzymana zdobycz, wielką tu ſprawiła radość, y niemało przydała ufności ludowi.

Z Paryża dnia 12. Czerwca. Na pretendowane Liſty *Klemenſa XIV.* oſtatniego zmarłego Papieża, do druku dawniey podane, wyſzły teraz *Dyſſertacye*, dowodnie ukazuiące, iż te Liſty, ſą od kogoś płocho zmyślone. O tychże podrzuconych Liſtach, takie

ſamego Sławnego *Woltera* ieſt zdanie: *Trudno oſzukać, chyba ſamo tylko poſpolſtwo. Ile do mnie należy; przyznaięſię, że choćby mnie ſame owe piſane liſty świadectwami nawet ſtwierdzone pokazano; nie więcey ia im dałbym wiary iż one ſą* Ganganellego, *iak owym Liſtom* Piłata do Tyberyuſza. *Zacóż ia w tym tak ieſtem niewierny? Bom ie czytał, bo w nich na każdey karcie fałſze znalazłem.* (*)

(*) *O tym Liście* Piłata *do* Tyberyuſza (*który u dawnych Piſarzow nazywa ſię* Acta Pilati, *czyli* Dzieie Piłata) *różne y ſławne były ſprzeczki u Starożytności, nawet y między ſamemi Oycami SS. Był ten Liſt w ręku Prawowiernych, był u Kacermiſtrzow, był y u Pogan. Pierwſzych niepomiarkowana niektórych gorliwość, drugich złość, trzecich gruba ślepota, wiele rzeczy do owegoż Liſtu dodała, lub mu uieła; a tak, całe to Dzieło, w podeyrzenie późnieyſzym wiekom zgoła popadło. Wſzakże, Towarzyſtwo Uczonych Ludzi w* Anglii, *w obſzerney owey od kilkudzieſiąt Tomów* Hiſtoryi Uniwerſalney, *na ięzyk potym* Francuſki *od podobnegoż Towarzyſtwa wytłumaczoney y wydaney, dowodnie twierdzi, iż każdy Gubernator Prowincyi Państwa* Rzymſkiego, *obowiązany był oznaymować Naywyżſzey Zwierzchności o rzeczach przynaymniey więkſzych; iaką bez wątpienia było życie y śmierć* Chryſtuſa. *A zatym toż Mądre Towarzyſtwo, odrzuciwſzy różne przydane fałſze, rzecz ſamą Liſtu* Piłata *do* Tyberyuſza, *za prawdziwą uznaie; którego treść ieſt ta:* „ *Swiat nie widział, y nigdy podobno nie obaczy Czło-*
„ *wieka Cnotliwſzego nad* JEZUSA. *Co tylko mógłem, to czyni-*
„ *łem, abym go od zaiadłości* Zydowſkiey *wyrwał; ale obawiiąc-*
„ *ſię powſzechnego w twoim Państwie buntu, muſiałem (acz niechę-*
„ *tnie) zezwolić na Iego ukrzyżowanie. Jak tylko tego* JEZUSA
„ *ukrzyżowano, grube zaraz ciemności Swiat okryły, y oſtatnią mu*
„ *zgubą groziły. Uczniowie iego, którzy ieſzcze tu ſą, twierdzą*
„ *iż go widzieli Zmartwychwſtałego y do Nieba potym wſtępuiące-*
„ go. *Maią go oni za Boga, a ſwemi cnotliwemi obyczaiami, po-*
„ *kazuią po ſobie, iż w rzeczy ſamey należą do tak Wielkiego ſwoie-*
„ *go Miſtrza.* &c.

Numer; 55.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY
WE SRZODE DNIA 9. LIPCA ROKU 1777.

Z Londynu dnia 10. Czerwca. Lubo Ziazd *Amerykań-ſki* nowe podał Generałowi *Howe* do ugody propozycye, które teraz Miniſteryum naſze wzieło na uwagę; powſzechne iednakże ieſt mniemanie, że woyſko Królewſkie niezadługo wkroczy do *Filadelfii.* Ułożenie naſzych obrotów ieſt uczynione, y podobno iuż teraz do ſkutku przychodzi. Wſzyſcy *Indyanie* ſtoią przy ſtronie *Wielkiey-Brytanii*, y będą użyci do wpadania na granice *Wirginii*, y *Karoliny.* *Kanadyiczykowie* będą przewodnikami woyſku Generała *Burgoyne*, który ma ſię złączyć z woyſkiem Generała *Howe.* A tak według wſzelkiego do prawdy podobieńſtwa, ta iedna wyprawa będzie mogła przytłumić bunt *Amerykańſki.* Pięćdzieſiąt cztyry tyſiące woyſka Królewſkiego, ſześć tyſięcy *Amerykanow*, ktorzy Monarſze naſzemu ſą wierni, y dobrze wyexercytowani *Kanadyiczykowie*, przytym y *Indyanie* iednomyślnie robiąc, wielką czynią tey pomyślności nadzieię. Tego chyba tylko trzebaſię obawiać, żeby ſię nie opóżniło woyſko *Kanadyiſkie*, częścią dla trudney przeprawy przez ieziora, częścią dla fortecy *Tikonderago*, ktòra, iak ſłychać, niemoże być dobytą, chyba po ośmiu tygodniach oblężenia.

Popłyneła z *Portsmouth* temi czaſy nowa Eſkadra od 40. ſtatków przewozowych, z rekrutami, z żywnościami, z mundurami, y inſzemi rzeczami potrzebnemi, dla woyſka Generała *Howe*, którey dla beſpieczeńſtwa przydano cztyry okręty woienne.

Dla pokazania, iako w teraznieyſzych nawet okolicznościach kray naſz być może mocnym na morzu, gdy-

by tego przypadek iaki wyciągał, wyszło niedawno opisanie sił naszych morskich, według którego pokazuiesię, że my mamy teraz na morzu *Manche* lub *Oceanie*, ieden okręt od 80. harmat, szesnaście od 74. sześć od 60. ieden od 50. ieden od 36. y dwa od 32. harmat, nierachuiąc innych rozmaitych okrętow w naszych portach, które za pierwszym rozkazem mogą poyść pod żaglem. W samey *Ameryce* rachuiesię 80. wielkich okrętow, wiele Fregat, y inszych statków; a od 1. Marca przeszłego, wyszło z naszych Portow pięć okrętow wielkich, 18. Fregat, y sześć statków mnieyszych dla bespieczeństwa Flot naszych Kupieckich. A tak summa Okrętow naszych woiennych wynosi na 136.

Z Madrytu dnia 27. Maia. Listy z *Cadix* donoszą, że ów *Angielski* okręt od naszych zabrany, 40,000. wiozł *piastrow*, y od nich należytego cła niebył zapłacił. Dowiedziawszy się o tym *Gadetański* Gubernator, przeiąć go pod *Gibraltarem* kazał; co gdy się stało, w rzeczy samey tak naleziono. Wzięty za tym ten okręt, który acz pod harmat y wytkniętego Pawilonu Królewskiego iuż stanął był zasłoną, gwałtem iednak odbili *Anglicy*, y zabrawszy pieniądze, reszty odrzekli się. Officera y 5. maytków tamta strona; 7. zaś maitków (prócz wielu ranionych) nasza straciła.

Z Lizbony d. 2. Czerwca. Powszechna całego Narodu naszego przeciwko Margrafowi *de Pombal* uraza y nienawiść, zaraz po śmierci Króla głośno nader okazana, nie odstraszyła przyiacioł iego, mianowicie Spowiednika Królowey dziś Panuiącey, który wszelkiemi sposobami chciał pomienionego Margrafa oswobodzić. Jakoż gdy Królowa Jeymość, podług zwyczaiu swego, cotygodniową spowiedz odprawuiąc y blisko kwadransa na niey z Spowiednikiem pospolicie bawiącsię, iednego dnia więcey godziny na swey Spowiedzi bawiłasię; dano znać o tym Królowi Wspoł-Panuiącemu. Król, domyślilsię zaraz, iż ów Spo-

wiednik, nie nad Królowey, ale nad *Pombala* rozgrzeſzeniem, tak długo tam przed Królową pracował; przetoż z wielką pilnością na powrót Królowey czekał, y z zwykłą ſwą grzecznością pytałſię, zacoby tak długa była Jey ſpowiedz? Królowa, trzymaiąc w ręku Memoryał od Spowiednika ſobie za iego przyiacielem Margrafem podany, rzekła, iż ma ſzkrupuł z przyczyny oſtrego poſtępowania z przeſzłym Miniſtrem. Słyſząc to Król, rzekł: *Waſza Królewſka Mość ieſteś Panuiącą, y wſzyſcy powinni Jey być poſłuſzni: ale proſzę to pilnie uważać, iż ia na to nigdy nieprzyſtanę ani pochwalę.* Zaraz odezwałaſię Królowa, iż przyiaźń Króla Małżonka ſwego, nad inne wſzyſtkie ludzkie względy przekłada, y wſzyſtko tak uczyni, iak On ſądzi. Wkrótce zatym, gorliwy ten za Margrafem Spowiednik, od Urzędu ſwego ieſt oddalony, a inny na to mieyſce wzięty: ten zaś ieſt, który za przeſzłych Rządów, ucieczką za Granicę aż do *Francyi* ratowałſię, który oraz należał do tych, których Margraf *de Pombal* nazywał (iakeśmy dawniey piſali) iż ſą *Quinta Eſſentia Jezuicka*; przetoż y z tey miary, Fakcya *Pombalowſka*, nos na kwintę ſpuściła.

Doniesienie z WARSZAWY dnia 9. Lipca.

Jakob Barańſki *czyli* Wiśniewſki, *rodem z* Wieliczki, *lat 30. maiący, lat 10. iak ſię ożenił z Franciſzką* Kuchcianką, *z którą pół roku tylko mieſzkawſzy, dla nieſtatku ſwego że ſię piańſtwem y kradzieżą bawił, uſzedł z* Wieliczki; *gdziebyſię znaydował, oſierocona żona wiedzieć niemoże. Był ten człowiek wzroſtu ſrzedniego, włoſa y brwi czarnych, twarzy okrągłey, rękę prawą miał krzywą. Ten ieżeliby gdzie za kradzieże czynione śmiercią był ukarany? albo naturalną umarł? lub żywym ieſzcze zoſtawał? pomieniona iego żona upraſza o wiadomość do Konſyſtorza* Krakowſkiego.

Zginął Zegarek Damſki złoty, ſam wkoło y index kameryzowany białemi kamieniami, na drugiey ſtronie niebieſko amelio-

wany; ze złotem Portret na nim Damſki fryzowany, koperta ſzklanna, czerwony ſzarnier złotem obwodzony; przy zameczku kamień biały; na wierzchu ſzkła nie maſz; łańcużek Damſki ſtalowy z oprawą złotą w trzech kolorach y z niebieſką amelią. Dywizki przy tymże zegarku: Baryłeczkow pięć złotych; Tabakiereczka złota; pudełeczko złote, we śrzodku ſzkło, pod ſzkłem kitayka; ſzkło do oczu w złoto oprawne, dzbanuſzek płaſki z niebieſką amelią w złoto oprawny; pieczątka kryſztałowa, na niey wyrażona Głowa Damſka związana. Sprzączki do trzewikow z kukardami kamienne białe, tudzieſz ſrebrnych małych para iedna; ktoby o nich wiedział, niechay da znać do J. P. Łażewſkiego *mieſzkaiącego w Pałacu* Platerowſkim *na* S. Jurſkiey Ulicy, *będzie miał nadgrody Czerwonych Złotych 10.*

Znayduieſię do przedania Kareta podróżna nowa, dobrze zrobiona, niedawno z drogi przybyła, na 4. oſoby. Ktoby chciał ią widzieć, dowieſię o niey na Trębalſkiey Ulicy, *gdzie Gazeta* Francuſka *rozdaieſię.*

Tomaſz Mikulſki *ſłużył za Maſztalerza przez rok ieden, wzroſtu miernego, wyſmukły, lat nay więcey 18. maiący, twarzy ponurey, dziobaty y śniadawy, noſa małego, cienkim głoſem mowiący, warkocz czarna, miał dwa żupany ſukna makowego z łapkami ponſowemi, kurtka takaż z ſznurkiem ponſowym, gęſto ſzamerowana z wyłogami takiemiż, kapota ſzarego ſukna baią czerwoną podbita, dwa paſy z raſy ponſowey, czapki dwie baran czarny, a wierzch czerwony, wſzyſtko to nowe, mało zażywane, do tego futro zimowe, niedzwiedziami czarnemi okładane, a wierzch ſzary, wyſzarżany, matelzak ſkurzany doſtatni; oyca ma Sołtyſem, we wſi* Uniowie *do Staroſtwa* Garwolińſkiego *należącey tylko o puł mili od* Garwolina. *Drugi* Antoni, *wzroſtu miernego, twarzy okrągłey, włoſy białawe, miny ponurey, lat około 20. maiący, w kamzelce y ſpodniach ſzarych nowych, płaſzcz ſtary biały, czapka z zielonym wierzchem pſtrym barankiem. Ci okradſzy Pana uciekli z* Warſzawy; *ktoby ich przytrzymał gdziekolwiek, będzie miał przyzwoitą nadgrodę, gdy da znać do tuteyſzego Szpitalu* S. Łazarza.